POLSKA MIEDŹ

NR 3(20) PISMO KGHM POLSKA MIEDŹ S.A. LUBIN 14 LUTEGO 1994

UKŁAD ZBIOROWY PODPISANY

W poniedziałek, 7 lutego br., w Warszawie podpisany został Układ Zbiorowy Pracy dla Pracowników Przemysłu Miedziowego. Jego sygnatariuszami są: minister przekształceń własnościowych, Wiesław Kaczmarek, oraz przedstawiciele central związkowych działających na terenie KGHM Polska Miedź S.A.

Układ zostanie przekazany do Ministerstwa Pracy, Płacy i Polityki Socjalnej i wejdzie w życie od pierwszego dnia miesiąca następującego po dacie jego zarejestrowania.

Prace nad nowym układem, który zastąpił kilka stosowanych do tej pory, trwały od jesieni 1992 r. Zebranie wszystkich uregulowań w jednym akcie pozwoli na uporządkowanie wielu istotnych dla załogi Polskiej Miedzi spraw. W treść podpisanego układu została między innymi wpisana pensja socjalna, która na stałe weszła w system wynagradzania w przemyśle miedziowym. Nowy układ gwarantuje zatrudnionym w tym przemyśle nagrodę z zysku oraz bezpłatne leczenie. Gwarancją objęte zostały również osoby, które utraciły zdrowie w czasie pracy. Równie istotnym zapisem są uprawnienia do płatnego urlopu na leczenie profilaktyczno-sanatoryjne nie limitujące 10-letniego stażu pracy w warunkach szkodliwych. Prócz wspomnianych zapisów nowe brzmienie uzyskał zapis artykułu 11: "Praca w dniach ustawowo wolnych od pracy, w wolne soboty, a także w dniach wolnych udzielanych w zamian za pracę w te dni, z wyłączeniem obsługi ruchu ciągłego, wykonywana jest na zasadzie dobrowolności z wyjątkiem: konieczności prowadzenia akcji ratowniczej dla ochrony życia lub zdrowia ludzkiego albo ochronu mienia lub usunięcia awarii oraz szczególnej, nadzwyczajnej potrzeby zakładu pracy".

Swojego zadowolenia z faktu podpisania Układu nie ukrywają pracownicy zakładów górniczych.

- Nasza cierpliwość została wynagrodzona - powiedział Franciszek Z., górnik-operator ZG "Sieroszowice. - **Nie ukrywam, że najbardziej cieszy mnie wejście na stałe w system wynagradzania tzw. pensji socjalnej i nagrody z zysku. Przyzna pan, że nasze pensje daleko odbiegają od wciąż rosnących cen.**

- Na pewno jesteśmy zadowolone - stwierdziła pracownica lampowni kopalni "Polkowice" po skonsultowaniu swojej wypowiedzi z koleżankami z brygady. - **Jesteśmy przekonane, że podpisanie nowego układu zbiorowego daje szansę na wyższe zarobki. Zadowolone jesteśmy także z zapisu mówiącego o uprawnieniach do płatnego urlopu na leczenie sanatoryjne. Będzie wreszcie okazja** - dodaje koleżanka - **do podreperowania własnego zdrowia.**

- Uważam, że w tej sytuacji każda złotówka, jaką nam dokładali do pensji, odbierana była jak jałmużna - przekrzykuje swoich kolegów jeden z górników wyjeżdżających z podziemi lubińskiej kopalni - **Teraz nasi "obrońcy" będą mogli wreszcie spokojnie usiąść do rozmowy nad tworzeniem nowego systemu wynagradzania. Innymi słowy, będą nowe stawki i może wreszcie godziwe zarobki.**

Zmiany, nowe decyzje, nowe stawki wynagrodzeń, gwarancje - to wszystko będzie rozłożone w czasie, ale jest już pewne. I to najbardziej liczy się dla załogi miedziowego przedsiębiorstwa.

Andrzej Lech

WSTRZĄS W "RUDNEJ"

W środę, 3 lutego br., o godz. 19.44 w oddziale wydobywczym Rejonu Głównego ZG "Rudna" nastąpił jeden z najsilniejszych w historii zagłębia miedziowego samoistnych wstrząsów górotworu o energii 1,7x10 do potęgi 8 J.

W strefie zagrożenia znalazło się trzech górników. Dwóch z nich, 35-letni Józef S. i 39-letni Alfred B., poniosło śmierć na miejscu. Trzeci poszkodowany, 44-letni Zbigniew B., znalazł się w szpitalu miejskim w Lubinie, gdzie poddany został wielogodzinnej operacji głowy i kręgosłupa. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

W związku z tym tragicznym wydarzeniem na ręce prezesa Polskiej Miedzi nadszedł list od ministra przekształceń własnościowych, Wiesława Kaczmarka. Czytamy w nim m.in.:

"Byłbym zobowiązany, gdyby zechciał Pan w moim imieniu przekazać rodzinom Górników, którzy zginęli w tym wypadku, wyrazy najgłębszego współczucia.

Wydarzenie to uświadamia jak trudna i niebezpieczna jest praca Górników w Kombinacie Górniczo-Hutniczym".

Obradująca w sobotę, 5 lutego br., Rada Nadzorcza KGHM Polska Miedź S.A. odrzuciła wniosek o votum nieufności dla Zarządu Polskiej Miedzi złożony w grudniu przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Miedziowego. W kolejnym głosowaniu Zarząd otrzymał votum zaufania od Rady Nadzorczej. W przyjętej uchwale stwierdzono jednocześnie, że właściwym kryterium do kompleksowej oceny pracy Zarządu będzie wynik badania bilansu Spółki za rok 1993.

- WNIOSEK O VOTUM NIEUFNOŚCI DLA ZARZĄDU POLSKIEJ MIEDZI S.A. ODRZUCONY

OBRADY RADY

Rada Nadzorcza pozytywnie zaopiniowała wniosek Zarządu do Walnego Zgromadzenia w sprawie zaliczkowego wypłacenia pracownikom 30 procent nagrody z zysku za 1993 r. Pozostała część nagrody, zgodnie z obowiązującymi przepisami, może być wypłacona dopiero po przyjęciu bilansu Spółki za ubiegły rok.

Na wniosek prezesa Polskiej Miedzi S.A. Rada Nadzorcza powołała na stanowisko członka Zarządu ds. pracowniczych Jerzego Nowaka. Jego kandydatura została wyłoniona przez komisję konkursową, w której zasiadali m.in. przedstawiciele związków zawodowych. Jerzy Nowak jest absolwentem Uniwersytetu im Adama Mickiewicza w Poznaniu, gdzie studiował matematykę. Ukończył także studium podyplomowe w dziedzinie organizacji i zarządzania prowadzone przez wrocławską Akademię Ekonomiczną. Pracę zawodową rozpoczął od nauczania w szkole. W KGHM pracuje od 1978 r. Najpierw jako kierownik Ośrodka Wypoczynkowego "Cechsztyn", a od stycznia 1983 r. jako zastępca dyrektora ds. pracowniczych w kopalni "Polkowice". Od grudnia 1991 r. był dyrektorem Międzyzakładowego Klubu Sportowego "Zagłębie" Lubin. Od lutego 1993 r. jest pracownikiem kopalni "Lubin" na stanowisku kierownika rozlewni wód gazowanych.Ma 48 lat. Mieszka w Głogowie. Córka jest studentką Akademii Medycznej we Wrocławiu.

Zadaniem nowego członka Zarządu będzie m.in. utrzymywanie ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi w KGHM.

DWA SPORY

STARY...

W piątek, 4 lutego br., w Lubinie podpisano porozumienie kończące trwający od marca ubiegłego roku spór zbiorowy z częścią związków z Unii Wolnych Związków Zawodowych.

Z dwoma związkami, które nie zgodziły się na zakończenie sporu, nadal prowadzone są negocjacje.

... I NOWY

Tego samego dnia do godzin wieczornych trwała pierwsza, poświęcona głównie uzgodnieniu spraw formalnych, runda negocjacji w nowym sporze zbiorowym, który prowadzony jest przez Regionalną Sekcję Hutniczo-Przetwórczą Miedzi NSZZ "Solidarność".

Przedmiotem sporu jest żądanie co najmniej 50-procentowego wzrostu wynagrodzeń w 1994 roku w stosunku do średniej za grudzień 1993r., a także włączenia premii specjalnych do wynagrodzenia zasadniczego.

Strona związkowa uzasadniła swoje postulaty dobrymi wynikami, jakie Polska Miedź S.A. osiągnęła w ubiegłym roku, oraz przewidywaną inflacją.

W momencie przekształcania tak zwanych zakładów zaplecza KGHM ze strony wielu osób, a szczególnie działaczy związkowych, padały krytyczne słowa pod adresem Zarządu. Ostrzegano i przepowiadano szybki upadek nowych firm puszczonych na szerokie wody. Nikt nie ukrywał, że zmiana formy własności wymusi na załogach, a szczególnie na kierujących nimi, nowy sposób myślenia, organizacji i zarządzania. Zmusi do samodzielnego zadbania o rynek zbytu, dokładnego zanalizowania kosztów, struktury zatrudnienia i pełnej odpowiedzialności za podejmowane decyzje.

- 1 LUTEGO POWSTAŁA JUŻ PIĄTA SPÓŁKA BGH-RM - "BUDIM"

NOWA "CÓRKA" BGH-RM



Oczywiste było, że działanie pod wspólnym szyldem ikierownictwem KGHM dawało poczucie pewnego bezpieczeństwa i zwalniało w części z odpowiedzialności, zwłaszcza w szczególnie trudnych momentach. Jeśli komuś szło gorzej, to i tak przy ogólnym rozliczaniu efektów KGHM mógł liczyć na jakąś średnią gwarantującą możliwość partycypacji w zyskach całego przedsiębiorstwa.

Przekształcenie w spółkę oznaczało samodzielność, choć w rzeczywistości w okresie pierwszego roku działalności nowe organizmy miały określone zabezpieczenie finansowe ze strony KGHM. Nowe uwarunkowania były poligonem doświadczalnym, a okres roku, podczas którego rozciągnięty był parasol ochronny, dawał szansę usamodzielnienia firm. Kto nie czekał na przysłowiową mannę z nieba, przystąpił do nauki chodzenia własnymi ścieżkami.

Mimo dość dramatycznych zapowiedzi o szybkim upadku spółek, wielu firmom udało się. Prosperują nadal i nadal też dokonują dalszych przeobrażeń. Jedną z takich firm jest BGH-RM, które wcześniej zaliczane do grona zakładów zaplecza, zostało przekształcone w spółkę, a dziś samo stało się "spółką matką".

BHG-RM przyjmuje stukturę holdingu, zatrzymując sobie 49-cio procentowe pakiety kontrolne. Pozostałe udziały należeć będą do osób fizycznych wnoszących wkłady w formie gotówkowej.

Przekształceniom poddano wszystkie wydziały produkcji podstawowej, które przygotowywano do przekształcenia przez dłuższy okres. Jednostki tem pozbawione były przedtem służb pomocniczych takich, jak kadry, działy finansowe itp. Dziś, uzupełnione o te elementy i po uzyskaniu osobowości prawnej w formie spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, staną się podmiotami gospodarczymi.

Mimo wielu różnych opinii BGH-RM ma swoją pozycję na rynku, posiada także dość pokaźną teczkę zleceń, co pozwala w miarę spokojnie spoglądać w przyszłość. Nie oznacza to jednak, że służby odpowiedzialne za strategiczne planowanie spoczywają na laurach. W dalszym ciągu badany jest rynek ofert i usług, głównie poza terenem KGHM. W ubiegłym roku zlecenia zewnętrzne stanowiły około 15%. Zarząd firmy liczy na kolejny wzrost w roku bieżącym.

Pozornie wydaje się, że głównym problemem firm świadczących tego typu usługi, jak BGH-RM, jest zdobycie zlecenia. Prezes Wiśniewski za podstawową trudność uważa jednak ceny. Wiadomo, że przy wykonywaniu wielu specjalistycznych usług obniżanie kosztów nie jest łatwe. Trudno obniżać oferowaną cenę usługi przy stale rosnących cenach materiałów, surowców czy energii. Rynek jednak jest bezwzględny i oszczędności należy szukać gdzie indziej, choćby właśnie w formach organizacji firmy, sposobach zarządzania i kierowania.

Prywatyzacja BGH-RM nie ma charakteru prywatyzacji pracowniczej z jej wszelkimi mankamentami. Pracownicy decydujący się na wprowadzenie swych udziałów do firmy, stając się jej współwłaścicielami, mogą nabywać udziały we wszystkich spółkach w ramach budowanego holdingu. Zwiększa to możliwości firmy i wzmacnia pozycję samych zainteresowanych, niejako wtórnie wpływając na samo zaangażowanie się udziałowców w losy spółki.

1 lutego powstała już piąta spółka-córka BGH-RM pod nazwą "Budim". Wcześniej powstały spółki w Legnicy, Głogowie i Polkowicach. Po wcześniejszych uzgodnieniach ze związkamizawodowymi zdecydowano, że pracownicy będą mogli nabywać udziały o ustalonej wartości 500 tysięcy złotych, a o ilości możliwych do nabycia udziałów decydować będzie staż pracy. Pomyślano także o realiach, czyli zasobności kieszeni pracowników. Aby umożliwić nabycie udziałów, załoga mogła skorzystać z pożyczek udzielanych przez Fundację Pracowniczą w wysokości do 1.500.000.złotych, co w praktyce umożliwiało nabycie trzech udziałów.

Nowa spółka rozpoczyna swoją działalność, a pierwszym jej zadaniem będzie szczegółowa analiza kosztów, opracowanie strategii pozwalającej skutecznie rywalizować na dość trudnym rynku zleceń.

Jan Szerszanowicz

DAR SERCA

27 lutego grupa górników z ZG "Rudna" zrzeszona w klubie Honorowych Dawców Krwi pod nazwą "Miedziana kropla krwi" odwiedziła Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Wycieczkę zorganizowano dzięki pomocy dyrekcji zakładu i przy organizacyjnym wsparciu posła Janusza Grotta.

Uczestnicy wycieczki zwiedzili obiekty szpitala, spotkali się z personelem medycznym, a w miejscowej stacji krwiodawstwa oddali 12,6 litra krwi z przeznaczeniem dla chorych dzieci. Rodzice, których dzieci były hospitalizowane w Centrum lub miały tam przeprowadzane operacje, wiedzą jak skomplikowana jest procedura przekazania dziecka na zabieg. Wraz z dzieckiem jego rodzice lub opiekunowie muszą dostarczyć do szpitala niezbędną ilość krwi. Dzięki akcji rudnowskich górników wielu młodym pacjentom skrócono czas oczekiwania na operację, a tym samym zwiększono szanse powrotu do zdrowia.

Sporą atrakcją dla chorych dzieci byli górnicy w swoich galowych strojach, którzy odwiedzając poszczególne oddziały opowiadali o górniczej pracy. Dla wielu młodych pacjentów była to pierwsza okazja spotkania z prawdziwymi górnikami.

Przed powrotem do Polkowic honorowi krwiodawcy przekazali dzieciom słodycze, które stanowiły ekwiwalent za oddaną krew, zapowiadając swoją kolejną wizytę. Wstępnie uzgodniono, że górnicy odwiedzą Centrum Zdrowia Dziecka 1 czerwca, a więc podczas tradycyjnego Dnia Dziecka. Będzie więc okazja do ofiarowania kolejnej porcji krwi - prezentu najbardziej potrzebnego.

-jas-



SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze (2/19) w informacji o Centrum Promocji Miedzi w gronie firm, które skupia ta fundacja, przez pomyłkę wymieniliśmy **legnicką "Lefanę"**. Chodziło oczywiście o **"Elpenę"**.

Za błąd przepraszamy.

ZIEMIA DRŻY

Podczas niedawnego spotkania mieszkańców Polkowic z władzami miasta jeden z dyskutantów zapytał o stan bezpieczeństwa miasta wobec nadal prowadzonej eksploatacji złoża miedzi na terenie filara ochronnego. Pytanie to spowodowane było zapewne dość częstym odczuwaniem wstrząsów, pojawiającymi się i widocznymi gołym okiem efektami ruchów ziemi.



Można przyjąć, że problem tąpań ponownie powrócił jako temat rozmów polkowiczan, tym bardziej, że w tym samym czasie cały świat obiegła wiadomość o tragicznych skutkach trzęsienia ziemi w Los Angeles. a w "Rudnej" nastąpiło jedno z najsilniejszych tąpnięć w historii zagłębia miedziowego.

Zadanie pytania: czy Polkowicom grozi to samo, co Los Angeles, jest jakby nieco na wyrost. Jednak gdzieś w podtekście, głęboko w ludzkiej podświadomości, może zrodzić się obawa. Wszak pod miastem rozciąga się gigantyczne "kretowisko". Z geologicznego punktu widzenia trzęsienie ziemi takie, jakie miało miejsce w Stanach Zjednoczonych, nie ma nic wspólnego z ruchami górotworów spowodowanych działalnością górniczą, choć w szczególnych przypadkach skutki są podobne. Oczywiście nikt nie ukrywa i nie zamierza ukrywać faktu, że ziemia w Polkowicach drży, nie tylko tam zresztą, i jest to w znacznej mierze efektem wydobywania miedzi.

Dylemat dotyczący tego, czy prowadzić wydobycie pod miastem, powracał wielokrotnie, był tematem przelicznych spotkań, narad, dyskusji i konsultacji, a nawet niekiedy kartą w politycznych przetargach. Budzący wiele emocji teren eksploatowany jest przez Zakłady Górnicze " Rudna " i ona to odpowiada za wszystko, co złego może przytrafić się miastu. Z tego też tytułu ponosi ogromne koszty, głównie z powodu pokrywania szkód górniczych. Wielokrotnie także padały propozycje i sugestie, aby teren zlokalizowany pod miastem całkowicie wykluczuć z eksploatacji. Ci, którzy dokładnie znają specyfikę terenów miedzionośnych, zdają sobie sprawę z wartości tych złóż, zarówno jeśli chodzi o zawartość miedzi, jak i wysokość zysku.

Na terenie "filara" eksploatację prowadzi się od 1978 roku. Do roku 1985 stosowano głównie metodę "na zawał". Później zrezygnowano z tej technologii i zastosowano eksploatację podsadzkową, głównie dla zminimalizowania negatywnych skutków wybierania rudy. Jednocześnie kopalnia całkowicie wycofała się z wydobycia przy użyciu technologii zawałowej jako tej, która powoduje największe skutki sejsmologiczne. Decyzja ta dotyczy także obszarów bezpośrednio graniczących z terenem filara. Przewiduje się, że Rudna będzie eksploatować złoże pod miastem jeszcz przez dziesięć lat. Dlatego ludzie odpowiedzialni za przygotowanie produkcji zwracają szczególną uwagę na to, iż wydobycie odbywa się bezpośrednio pod miastem, w którym przecież mieszka nie kto inny, jak górnicza załoga wraz z rodzinami.

Przejście z metody zawałowej na podsadzkową miało na celu nie tylko ochronę miasta, lecz równocześnie samych górników. Doświadczenie uczy, że stosowanie podsadzki daje, w przeciwieństwie do zawałów, zdecydowanie mniejszy efekt tektoniczny.

Wszelkie prace górnicze prowadzone na terenie filara poprzedzone są bardzo szczegółowymi analizami, ekspertyzami i mogą być rozpoczęte dopiero po uzyskaniu zgody Urzędu Górniczego. Pozwolenia takiego nie dostaje się na czas nieokreślony. Podstawą uzyskania zgody Urzędu jest przedłożenie planu eksploatacji złoża aż do całkowitego jego wybrania. Plan ten jest okresowo aktualizowany, a wszelkie, choćby najmniejsze zmiany, podlegają ponownej weryfikacji przez Urząd Górniczy. Sam fakt, iż kopalnia zobowiązana jest do opracowania planu eksploatacji na wiele lat do przodu, świadczy o konieczności niezmiernie dokładnego określenia wszystkich występujących czynników, a nawet przewidywania mogących wystąpić w przyszłości nowych zjawisk.

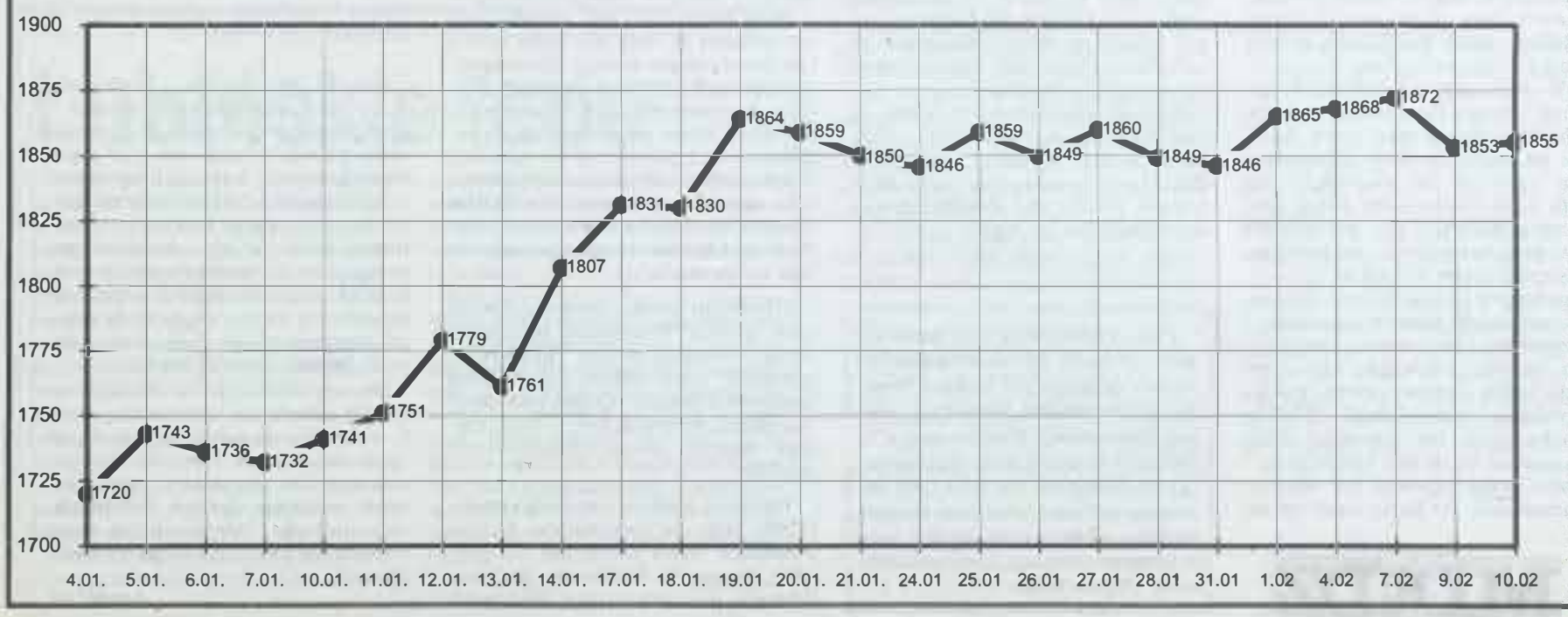
Zwykłemu śmiertelnikowi trudno uwierzyć, że ludzie planujący ułożenie kolejnych chodników i wyrobisk każdorazowo "spoglądają" w górę, by sprawdzić, co jest nad głowami. Istotne bowiem jest nawet to, jaki rodzaj zabudowy znajdzie się nad górnikami. Wyliczane współczynniki tąpań muszą gwarantować bezpieczeństwo miastu i ludziom pracującym pod nim.

Mimo dość ostrego rygoru stosowanego przy pracach górniczych, nie da się oczywiście uniknąć negatywnych skutków ingerencji człowieka w przyrodę. Dziś jednak technika i doświadczenie górnicze pozwala zminimalizować te skutki. Zrozumiały jest niepokój mieszkańców Polkowic, zwłaszcza gdy ziemia drży, jednak górnicy z "Rudnej" zapewniają, że miasto to nie podzieli losu Bytomia, czy innych miast Górnego Śląska.

-jas-

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI (9)

CENA MIEDZI NA LONDYŃSKIEJ GIEŁDZIE METALI W ROKU 1994 (w dolarach/tonę)



Problemy ratowania życia ludzkiego znajdowały zawsze duży oddźwięk w społeczeństwie. Obecnie coraz częściej mówi się o przeszczepach tkanki (rogówki, skóry, szpiku) oraz transplantacji narządów (nerek, wątroby, serca, trzustki). Rozwój nowych nauk medycznych oraz gwałtowny postęp w dziedzinie techniki spowodowały, że transplantacja narządów i przeszczepy tkanki stały się faktem. Dzięki nim każdego dnia wielu pacjentów wraca do normalnego życia.

DRUGIE ŻYCIE Henryka P.





Przychodząc na świat nie przypuszczał, że ten fakt zapisany będzie dwukrotnie. Jako mały chłopak wychowywał się w nadgranicznym Gubinie. Tu wiódł normalne życie, dzieląc wszelkie troski dnia codziennego ze swymi rodzicami. Tak było do chwili odbycia zasadniczej służby wojskowej. W tym okresie ludzie najczęściej dorośleją podejmując życiowe decyzje. W przypadku jednej z nich pomogła mu kuzynka mieszkająca w Lubinie. Za jej namową, wiosną 1972 roku, przyjechał do stolicy polskiej miedzi, gdzie 4 maja podjął pracę w ówczesnym SOWI (dziejsze PRG).

Początkowo pracował jako mechanik dołowy przy naprawach wiertnic SBU. Po trzech latach przeniósł się do wydziału energo-maszynowego, gdzie "terminował" jako konserwator taśmociogów. Całe jego życie rodzinno-zawodowe przebiegało normalnie, aż do krytycznego momentu - 27 czerwca 1980 roku.

- *"Tego dnia wszystko przebiegało normalnie"* - wspomnina **Henryk Brzozowski** - *"Jak zwykle zjechałem na swój oddział i po felezunku rozpocząłem wykonywanie codziennych obowiązków. Nic nie zapowiadało tragedii. W pewnym momencie poczułem straszne pieczenie w klatce piersiowej... Obudziłem się kilka dni później. Leżałem na intensywnej terapii w szpitalu górniczym"*.

W Polsce w ciągu ostatnich kilkunastu lat podwoiła się liczba osób dotkniętych chorobami układu krążenia. Rokrocznie odnotowuje się około 100 tysięcy zawałów serca, przy czym prawie połowa ludzi umiera zanim dotrze do nich specjalistyczna pomoc. Wiemy jednak, że nawet tam, gdzie można liczyć na dobrą pomoc medyczną, różnie bywa z jej skutecznością.

- *"W ciągu czterech kolejnych lat"* - mówi Henryk Brzozowski - *" z dokładnością do pół roku serce dokuczało mi coraz bardziej. Zdawałem sobie sprawę, że skończyły się "żarty". Dr Dałkowski, który jest dla mnie autorytetem, potwierdził moje przypuszczenia proponując przeszczep serca w Zabrzu"*.

Tygodniowe przygotowania do operacji przebiegały zgodnie z planem.

Przeprowadzono szereg niezbędnych badań, usuwając mu przy okazji kilka zębów celem wyeliminowania ewentualnej infekcji pooperacyjnej. 30 stycznia 1988 roku znalazł się na sali operacyjnej.

- *"Ani przez moment nie miałem świadomości, że będę miał nowe serce"* - wspomina. - *"Byłem na tyle obolały, że nie miałem czasu myśleć o tym, co stanie się za chwilę. Jedno wiedziałem na pewno - muszę wrócić do domu. Natomiast to, co będą ze mną robić, było mi zupełnie obojętne. Dopiero na stole operacyjnym uświadomiłem sobie, że będę krojony. Mimo wszystko przyszedł strach. Dopiero następnego dnia, kiedy usłyszałem: panie Brzozowski, proszę się obudzić, uświadomiłem sobie, że żyję"*.

Pierwsza transplantacja serca została wykonana 3 listopada 1967 roku w Republice Południowej Afryki przez prof. Christiana Barnarda. Ta historyczna data była punktem zwrotnym w kardiochirurgii. W naszym kraju, w 13 miesięcy po tej operacji, pierwszej transplantacji serca dokonał prof. Jan Moll w Łodzi. Doświadczenia Kliniki Kardiochirurgii Akademii Medycznej w Zabrzu sięgają roku 1985, kiedy to 5 listopada pierwszego przeszczepu dokonał doc. Zbigniew Religa.

Stowarzyszenie Transplantacji Serca powstało w 1989 roku z inicjatywy samych zainteresowanych i przy poparciu prof. Religi. Jego członkami są dziś nie tylko ludzie po przeszczepie serca i ich rodziny, ale również niektórzy kardiochirurdzy, kardiolodzy oraz rozmaite instytucje, które poczuwają się do solidarności i pomocy w tej sprawie. Najbardziej zaangażowaną instytucją okazał się miejscowy KGHM Polska Miedź SA i z pewnością dlatego w Lubinie Stowarzyszenie to ma swoją siedzibę.

Głównym celem Stowarzyszenia jest przede wszystkim integracja stale rosnącej liczby "przeszczepieńców" i ich rodzin, jak również wzajemna pomoc. Celem jest także wymiana doświadczeń. Temu między innymi służą organizowane zjazdy.

Pierwszy miał miejsce w kwietniu 1989 roku w Lubiatowie. Cztery miesiące temu odbył się kolejny, tym razem w Krakowie, podczas którego jego uczestnicy skierowali do całego społeczeństwa apel, w którym między innymi czytamy:

" ... Ogromną przeszkodą ograniczającą liczbę dokonywanych przeszczepów serc pobieranych od osób zmarłych jest wciąż jeszcze brak pełnej akceptacji społecznej dla tej metody leczenia. Zwłaszcza zbyt małe jest zainteresowanie środowisk lekarskich poprzez czynne włączanie się i współdziałanie z ośrodkami zajmującymi się transplantacją ..."

- *"Kiedy po powrocie z Reptów, gdzie przebywałem na rehabilitacji pooperacyjnej"* - wspomina pan Henryk - *"przyleciałem helikopterem do Lubina, czekała już na lotnisku karetka mająca zawieźć mnie do domu. Jednak pierwsze kroki skierowałem do szpitala górniczego, gdzie spotkałem się z dr Dałkowskim. Pamiętam, że powiedziałem wówczas: "jak pan widzi - wróciłem do domu". Nie zdziwiło to mojego dobroczyńcy, ponieważ natychmiast odpowiedział - "przecież ja wystawiłem panu bilet w obydwie strony"*

Wtajemniczeni powiadają, że "przeszczepieńcy" chętnie opowiadają o sobie. Potwierdzeniem tej opinii jest sam Henryk Brzozowski. Chętnie opowiada o trwających nadal kontaktach z kolegami górnikami, którzy nie zapomnieli o nim samym, jak i jego rodzinie w ciężkich dla obydwu stron dniach. Godzinami potrafi mówić o swojej społecznej pracy w Stowarzyszeniu, a także o nie słabnących kontaktach z pozostałymi "przeszczepieńcami" z terenu całego kraju. Szczególnie chętnie i długo opowiada o aktywnej pracy na rzecz walki o życie innych. W jego głosie, ale przede wszystkim w działaniu, jest wiele szlachetności i wspaniałomyślności. Wspólnie z lekarzami i pozostałymi członkami lubińskiego Stowarzyszenia Transplantacji Serca liczy na zrozumienie, szerokie wsparcie i zaangażowanie - nie tylko kręgów lekarskich.

"Oczywistym jest, że niezbędne narządy darować można jedynie pośmierci, ale ofiarowanie za życia części swego ciała, pomimo urzeczywistnienia się darowizny dopiero po śmierci, jest w wielu przypadkach aktem wielkiej miłości. Miłości, która daje życie innym. Tak więc postęp wiedzy medycznej umożliwił ludzkiemu powołaniu do miłości przekroczenie progu śmierci."

- fragment przemówienia Jana Pawła II podczas I Międzynarodowego Kongresu Stowarzyszenia na Rzecz Wspólnoty wygłoszonego 20 czerwca 1991 roku.

Henryk Brzozowski - człowiek, który sam przeżył swój dramat - apeluje wszędzie tam, gdzie tylko chcą go wysłuchać. Apeluje o powszechniejszą wspaniałomyślność i solidarność z ludźmi oczekującymi na przeszczep, który może uratować życie. W tym konkretnym przypadku on sam, co często podkreślał podczas naszej rozmowy, zawdzięcza swoje drugie życie przede wszystkim dr Dałkowskiemu, prof. Relidze i swojej żonie.

30 stycznia br. w lubińskim DKZM odbyła się miła uroczystość 6 rocznicy urodzin lubińskiego "przeszczepieńca" Henryka Brzozowskiego. Do wszystkich przekazanych wówczas życzeń kolejnych, wspaniałych i zdrowych lat życia dołącza się także redakcja "Polskiej Miedzi".

Andrzej Lech



Według znawców przedmiotu tomografia jest rentgenowską metodą diagnostyczną pozwalającą na ustalenie rozmiaru i głębokości zmian chorobowych oraz na dokładne ich umiejscowienie. Polega na wykonywaniu tak zwanych zdjęć warstwowych za pomocą specjalnego aparatu rentgenowskiego zwanego tomografem.

BEZ ZNIECZULENIA

Wielu mieszkańców zagłębia miedziowego z nadzieją i ulgą przyjęło wiadomość o zakupie przez KGHM Polska Miedź S.A. i zainstalowaniu w nowo budowanym szpitalu górniczym tomografu komputerowego.

Budowa nowoczesnej lecznicy górniczej przeciągała się w czasie i tym samym oddalał się termin oddania do użytku tego potrzebnego urządzenia. Tymczasem oczekujący jego niepodwarzalnej diagnozy jeździli po kraju płacąc horrendalne ceny za wykonywane badania.

- "*Nie ukrywam, że badania są bardzo drogie*" - mówi dr Marian Kołodziej, kierownik pracowni tomografii komputerowej. - "*Moim zdaniem przynajmniej niektóre z nich powinno wykonywać się odpłatnie. Awaria, która kosztowała 500 mln złotych, obciąża firmę.*

Ponieważ niektóre nasze badania wykonujemy lepiej od kolegów z innych placówek, podsyłani są do nas pacjenci z ościennych województw. Dlaczego więc nie mamy od nich pobierać opłat? Niewątpliwie zmniejszyłoby to koszty eksploatacji tego urządzenia".

Kombinacki tomograf komputerowy, którego prawowitym właścicielem od samego początku jest Zakład Technicznej Obsługi Obiektów Przemysłowej Służby Zdrowia KGHM Polska Miedź SA (chyba najdłuższa nazwa zakładu na świecie), potrafi zbadać całe ciało pacjenta - od stóp do głowy - określając jednostkę chorobową lepiej niż niejeden specjalista, ale przede wszystkim bez znieczulenia i zbędnego obciążania pacjenta.

- "*Zdarza się*" - kontynuuje dr Kołodziej -"*że lekarze kierujący do nas pacjentów zlecają wykonanie tomografii całego ciała. W takiej sytuacji zmuszony jestem do weryfikowania i kwalifikowania zewnętrznych zleceń. Po ustaleniu terminu badania lekarz znający możliwości komputera analizuje przypadek* tak, *aby w konsekwencji postawić najdokładniejszą diagnozę.*"

Pracownia tomografii komputerowej wykonuje **bezpłatne** badanie dla mieszkańców naszego województwa oraz leczonych w placówkach położonych na jego terenie. Kolejną grupą traktowaną w podobny sposób są pracownicy KGHM S.A. bez względu na ich miejsce zamieszkania. Pierwszy pacjent przebadany został 23 maja ubiegłego roku. Z tomografu skorzystało już 1291 pacjentów. Po usunięciu awarii komputera, co nastąpiło 14 stycznia br., przyjmowani są już następni chorzy, wymagający konsultacji.

Andrzej Lech

Lubińskie ferie

Zimowe ferie spędzane w mieście nigdy nie należały do przyjemności, zwłaszcza dla najmłodszych. Tym bardziej, że jak na złość, tegorocznym towarzyszyła nieszczególna pogoda. Można było więc przypuszczać, że dzieci przyjęłyby każdą propozycję, nawet najbardziej "wydumaną" przez rodziców.

Tymczasem na wysokości zadania stanęli pracownicy socjalni ZG "Lubin", specjaliści od kultury, sportu i rekreacji, którzy dzieciom pracowników tego zakładu zaproponowali szereg wspaniałych atrakcji i to w miejscu, gdzie trwała prawdziwa zima.

Okazało się, że przez cały czas trwania ferii zimowych lubińskie dzieci miały organizowane codzienne jednodniowe wyjazdy w góry.

Przednią zabawę wyjazdową organizowano w Sosnówce koło Karpacza, gdzie w prawdziwie zimowej scenerii dzieci zjeżdżały na sankach, nartach i skibobach. Po powrocie ze stoku miały zagwarantowany ciepły posiłek i obiad. Oprócz zabaw na śniegu były też wycieczki krajoznawcze po okolicach.

Dziennie z propozycji "socjalnej" korzystało 80-cioro dzieci, z czego wynika, że w okresie ferii zimowego powietrza łyknęło ponad tysiąc dzieciaków.Sądzę, że pomysł wart jest rozpowszechnienia, choć pozostałe zakłady, nie oglądając się na wyspecjalizowaną w organizowaniu wypoczynku spółkę Intereferie, zaoferowały swoim dzieciom wypoczynek w różnych górskich miejscowościach w kraju i za granicą. Co prawda każdy sobie, jednak - co jest najważniejsze - z pożytkiem dla najmłodszych mieszkańców skażonego zagłębia.

Andrzej Lech

Przemierzający trasę z Polkowic do Zielonej Góry, spoglądając w kierunku Zakładów Górniczych "Sieroszowice", mogą zauważyć na obudowie szybu dwa charakterystyczne symbole: Cu i NaCl. Jakkolwiek pojawienie się symbolu chemicznego miedzi u nikogo nie budzi zdziwienia, tak oznaczenie soli bywa zastanawiające, przynajmniej dla ludzi nie związanych z miedziowym zagłębiem.

Sól, miedź i przyszłość

Dla KGHM i Sieroszowic sól to już nie nowość. Swego czasu odkrycie złóż soli wzbudziło zrozumiałą sensację, choć po kilku mniejszych czy większych publikacjach prasowych sprawa jakby ucichła. Sporadycznie powracano do tematu, ale nie był to temat na pierwsze strony gazet. Tymczasem życie biegło dalej, a w sieroszowickiej kopalni do złoża soli podchodzono jak do każdego innego problemu technologicznego. O tym, że nad rudą miedzi zalega sól, wiedziano dużo wcześniej. Natrafiono na nią podczas głębienia szybów. Górnicy przebili się przez warstwę NaCl i poszli głębiej. Dopiero w momencie inwentaryzowania pokładów oczom geologów ukazał się istny ocean soli.

Jego wielkość określono na 45 kilometrów kwadratowych. Grubość pokładu nie jest równa i sięga od kilku centymetrów do 180 metrów, a przeciętnie ma około 70 metrów. Szacuje się, że w złożu znajdują się około 2 miliardy ton soli. Taka wielkość stawia Sieroszowice w gronie czołowych "posiadaczy" tego surowca. Nic więc dziwnego, że kopalnia miedzi niejako z konieczności stała się równocześnie kopalnią soli.

Fakt występowania tego minerału postanowiono wykorzystać także do innych celów. Prowadzi się przebicie przez warstwę NaCl w celu połączenia wyrobisk miedziowych. Jak wiadomo, sól wchłania znaczne ilości wody, tak więc po dokonaniu przebicia w znacznym stopniu poprawi się stan wilgotności powietrza. Jest to niesłychane udogodnienia dla załóg.

Do urabiania soli górnicy podeszli bardzo spokojnie. Rozpoczęto metodą strzałową, następnie użyto małych kombajnów, a dziś prym wiedzie największy w kraju kombajn typu Alpina. Dobowe wydobycie wynosi około 500 ton. Jeśli ktoś porówna ceny miedzi i soli, to stwierdzi, że ta druga jest dwukrotnie droższa. Rozumując więc na wprost, można by dojść do wniosku, że bardziej opłacalna jest produkcja soli. Czy można więc zaniechać urabiania miedzi?.

Oczywiście jest to pytanie bezsensowne. "Sieroszowice" powstały jako kopalnia rudy miedzi, pod takim kątem była projektowana i wszelkie prace górnicze ukierunkowane zostały na produkcję tej rudy.

Do problemu bogatych i ekonomicznie opłacalnych pokładów soli podchodzi się nie na zasadzie alternatywnego rozwiązania kosztów i zysku, lecz jak do równorzędnego zadania.

Sam fakt posiadania naturalnego bogactwa i dość duży popyt, poparty także niezłą ceną, nie rozwiązuje problemów. Wiadomo, że znacznie większe efekty finansowe można uzyskać sprzedając surowiec przetworzony lub jeszcze lepiej, gdy zużywa się go do produkcji innych materiałów na miejscu, a sprzedaje się gotowy produkt. O szerokim technologicznym przetwarzaniu soli w "Sieroszowicach" nie może być mowy. Kopalnia nie jest do tego zupełnie przygotowana, a ewentualna budowa zakładu przetwórczego to rzecz niemożliwa z uwagi na przeogromne koszty. Oczywiście można poważnie rozpatrywać projekt budowy, dajmy na to, zakładów chemicznych z produkcją opartą na własnym surowcu. Jednak jedynie w konwencji inwestycji skarbu państwa oraz być może przy udziale obcego kapitału i nowoczesnych proekologicznych światowych technologii. Jeśliby pomysł ten odnieść do opublikowanego swego czasu projektu strategii rozwoju KGHM i uznając za całkowicie zasadne przebudowywanie lokalnego rynku pracy skierowanego poza produkcję miedzi. nie jest on tak do końca bezsensowny.Wiadomo bowiem, że rynek pracy w górnictwie i hutnictwie miedzi będzie się z czasem kurczyć w sposób naturalny. Mając tak bogate złoże soli, wybudowanie fabryki chemicznej może przynieść zyski nie tylko w sferze polityki finansowej, ale też i społecznej.

Dziś jednak wszelkie ewentualne plany są nazbyt odległe. W "Sieroszowicach" robi się to na co je stać. W pierwszej kolejności myśli się o wstępnej segregacji urabianej soli. Ułatwia to pracę i w części pozwala uzyskać wyższą cenę surowca. Przy obecnej wielkości produkcji kopalnia jest w stanie zbyć całość wydobywanej soli. Głównymi odbiorcami są rodzime zakłady chemiczne oraz zakłady Czech i Słowacji. Sól z sieroszowickich pokładów to nie tylko surowiec do dalszego przetwarzania. Można nią solić zupę i zupełnie naturalnie używać jako przyprawy w kuchni. Posiada ona odpowiedni atest soli spożywczej o wysokiej jakości.

Na marginesie warto wtrącić anegdotkę krążącą wśród miejscowych górników o tym, że już niebawem Zarząd KGHM pozbędzie się kłopotliwego problemu deputatu węglowego, proponując pracownikom spółki zamiast węgla deputat solny.

Urabianie pokładów soli właściwie nie różni się zbytnio od fedrowania miedzi. Tu obowiązują takie same prawidła sztuki górniczej, charakterystyczne oczywiście dla rodzaju urabianego materiału. Górnicy z "Sieroszowic", nie mając doświadczenia w kopalnictwie soli, zaciągali fachowego języka w Wieliczce i Bochni. Sięgnięto także po ekspertyzy instytutów naukowych, aby zapoznać się zasadami pracy górotworu w złożach soli, istniejącymi zagrożeniami czy innymi specyficznymi wymogami przy eksploatacji soli.

Na co dzień nie widać różnicy pomiędzy górnikami miedzi i soli, żadna z grup nie jest szczególnie preferowana, choć obiegowo mówi się, że robota przy soli jest łatwiejsza - istnieją lepszewarunki wentylacyjne. Jednak jadący na kolejną szychtę górnicy soli niczym się nie wyróżniają pośród blisko dwutysięcznej załogi "Sieroszowic". I gdyby nie intrygujący napis na wieży szybowej **Cu** i **NaCl** , mało kto z przejeżdżających tędy domyślałby się, że pod jego stopami kryje się ocean soli.

Andrzej Lech
Jan Szerszanowicz

(10) HOLDING CZYLI SPÓŁKA SPÓŁEK

Holdingi europejskie to bardzo interesujący temat ze względu na fakt, iż polskie prawo handlowe, a także Kodeks handlowy z 1934 r. były wzorowane na niemieckim i francuskim. W kontekście polskim to również istotny temat, bowiem art. 68-72 Umowy o Stowarzyszeniu Polski z Europejską Wspólnotą Gospodarczą (obecnie Unią Gospodarczą) przewidują harmonizację i unifikację systemów prawa i regulacji prawno-ekonomicznych. W ciągu najbliższych kilku lat nastąpią prawdopodobnie zmiany w regulacjach prawnych dotyczących sytuacji prawnej spółek prawa handlowego, tj. spółek z ograniczoną odpowiedzialnością i akcyjnych, a oba te podmioty prawne są przecież podstawowymi składnikami holdingów.

Historia holdingów europejskich to historia rozwoju kontynentalnego prawa handlowego. Z drugiej strony to bardzo ciekawy proces prowadzący do koncentracji kapitału i zarządzania w rękach profesjonalnej kadry zarządzającej, prawie zupełnie niezależnej od właściciela. Początkowo zamiarem twórców pierwszych grup holdingowych, jak to np. miało miejsce w przedwojennych Niemczech, było opanowanie sektora przemysłu przez grupę przemysłowców w celu sprawowania kontroli tak potrzebnej w przypadku przestawiania gospodarki niemieckiej na produkcję zbrojeniową. Prawo angielskie, nazywane "Common Law", czyli prawo zwyczajowe pochodzące od wydzielenia się w XIII w. nowej struktury sądów konkurencyjnych dla królewskiego, pozwala od początków XIX w na tworzenie grup spółek holdingowych w "Company Acts", czyli ustawach o spółkach. Podobnie ma się sprawa we Francji. "Droit Commerciale" zezwala na posiadanie udziałów lub tzw. pakietów kontrolnych akcji pozwalających na kreowanie polityki finansowej i planów strategicznych podmiotów zależnych.

U podstaw wprowadzania takich regulacji prawnych w prawie handlowym i prawie o obrocie papierami wartościowymi państw europejskich, a także w USA, leżały przesłanki monopolizacji rynku. Po II wojnie światowej nastąpiła gruntowna zmiana spojrzenia na rynek wolny lecz nie zmonopolizowany. Szczególnie silne tendencje wystąpiły na kontynencie europejskim. Odbudowywujące się państwa zachodnie dzięki planowi Marshall'a zyskały zastrzyk kapitałowy od USA. Rozpoczął się okres rozkwitu gospodarki wolnorynkowej kontrolowanej przez rządy demokratyczne. Powstały teorie państwa socjalnego, postliberalizmu, państwa opiekuńczego, a w związku z tym zmienił się monteskiuszowski "Duch prawa" handlowego.

To, że państwo przejęło na siebie więcej obowiązków typowo gospodarczych, wpłynęło na rozwój prawa handlowego. Rewolucja menedżerska skutkowała separacją prawa własności do przedsiębiorstwa lub spółki, wyrażonego akcjami lub udziałami, od rzeczywistej kontroli nad biznesem. Wysoko wykształcona, profesjonalna kadra zarządzająca, trenowana w szkołach zarządzania, wyparła amatorski, osobisty częstokroć, sposób kierowania losami dużych firm. Pojęcie właściciela rozmyły giełdy papierów wartościowych, na których skomputeryzowany obrót walorami firm powodował, iż inwestorzy strategiczni operowali raczej terminem portfolio, jako portfelem zawierającym akcje kilku przedsiębiorstw, tworzonym w celu rozproszenia ryzyka inwestorskiego, niż pakietami kontrolnymi. Pomimo tego pozostali zainteresowani wynikami finansowymi firm.

W nowych warunkach gospodarczych rola holdingów jako grup spółek "matek" i "córek" musi być postrzegana zupełnie inaczej. Nie są to obecnie duże, monopolistyczne konsorcja, lecz skomplikowane międzynarodowe organizmy służące do ekspansji marketingowej. Księgowość skonsolidowana i szczegółowe przepisy dotyczące kontroli finansowej, w połączeniu z zakazami koncentracji sektorowej przedsiębiorstw oraz ograniczania konkurencji na rynku, w znaczącym stopniu uniemożliwiają monopolizację rynku. Ponadto np. w wielu krajach europejskich należących do EWG regulacje prawne dotyczące holdingów, m.in. dyrektywy Komisji EWG, jak np. "Siódma Dyrektywa Komisji EWG o księgowości skonsolidowanej spółek", podają szczegółowe definicje holdingów i poddają je daleko posuniętej reglamentacji prawnej.

Dobrym przykładem może być także prawo handlowe w Stanach Zjednoczonych, tzw. "Uniform Commercial Code", czyli kodeks handlowy obowiązujący na terenie całego kraju. W amerykańskiej strukturze prawa stanowego (odmiennego dla każdego stanu) tylko stan Louisiana przejął system kodeksowy (pozostałe stany należą do systemu prawnego Common Law), który zawiera szczegółowe regulacje prawne dotyczące holdingów. Amerykańska gospodarka jest tutaj wyjątkowa, bowiem jest yo wysoce konkurencyjna i nastawiona na ostrą międzynarodową walkę o rynek, tak wewnętrzny jak i zewnętrzny, ekspansywna gospodarka wolnorynkowa z rosnącą obecnie rolą interwencjonizmu państwowego.

Kolejnym istotnym zagadnieniem jest sytuacja prawna holdingów międzynarodowych. Pod koniec XX-go wieku duże firmy muszą być międzynarodowymi grupami holdingowymi, bowiem obecnie przepływy kapitałowe i kategorie rynkowe muszą być rozpatrywane w skali globalnej. Angielski termin "Economy of Scale" (gospodarka w aspekcie rozmiaru) musi zostać przełożony na kategorie prawne i struktury pozwalającej na funkcjonowanie grup spółek działających ekspansuwnie na rynku światowym.

Holding miedziowy jako eksporter miedzi na rynek światowy jest również zobligowany do uczestniczenia w międzynarodowym obrocie prawnym, co będzie wymagało dopasowania struktury prawno-organizacyjnej przedsiębiorstw prowadzonych przez spółki holdingowe do standardu światowego. Zagadnieniami podstawowymi są tutaj problemy związane z publikacją międzynarodową danych dotyczących spółek oraz ich bilansów (obowiązki nałożone przepisami, np. prawa EWG), czy też fakt rejestracji holdingu w danym kraju, co może powodować negatywne skutki podatkowe lub kosztowe. Ponadto bliskość EWG powoduje, iż prędzej czy później staniemy się członkami Unii Europejskiej i spadną na polskie podmioty prawa handlowego obowiązki związane z dopasowaniem struktury prawnej i zasad działania do tych, które funkcjonują na "Single Market" (Wspólnym Rynku).

Piotr Smagała

LUDZIE MÓWIĄ



Ostatnio jakby nieco przycichło wokół domniemanych zwolnień grupowych. Jeszcze nie tak dawno, gdy tylko wspomniano o propozycjach restukturyzacji czy przekształceń, podnosił się rwetes. "**Zmiany doprowadzą do zwolnień**" lub "**ci na górze puszczą ludzi na trawkę**" mawiano podczas koleżeńskich spotkań lub przy innych okazjach.

Czas upływał i jakoś zwolnień grupowych nikt się nie doczekał. Oczywiste i zrozumiałe jest, że ludzie boją się utraty pracy i choć trudno powiedzieć, iż zadawala ich poziom zarobków, zawsze lepszy wróbel w garści.

Warto się jednak zastanowić, kto w rzeczywistości autentycznie obawiał się zwolnienia z pracy. Jakby na ten problem nie patrzeć, wiadomo, ze nie zwolni się wszystkich. Musiałaby nastąpić jakaś weryfikacja, coś, co w gruncie rzeczy decydowałoby o tym, kto zostanie, a kto odejdzie. Kryteria są różne, ale w przypadku tak ogromnego organizmu, jak kopalnia czy huta, każdy szef w pierwszej kolejności zrezygnowałby z ludzi mało doświadczonych, niedyspozycyjnych, niezdyscyplinowanych i to chyba oczywiste.

Dziś takiego dylematu nie ma i nic go nie zapowiada. Ludzie mogą czuć się spokojni choć...

No właśnie! Brak zagrożenia utraty pracy na drodze zwolnień masowych u wielu wyzwala fałszywe poczucie bezpieczeństwa i staje się przyczyną lekceważenia obowiązków pracowniczych, co w konsekwencji skutkuje utratą pracy i to ze skutkami o wiele mniej przyjemnymi niż w przypadku zwolnień grupowych.

Jeden z górników musiał podjąć niespodziewanych gości w domu. I jak wiadomo - gość w dom, butelka na stole. Sam oczywiście wiele nie pił, może symboliczną setkę i coś tam jeszcze. Nie wypada pić, gdy trzeba stawić się na drugą zmianę. Niestety przy bramie "wpadł w oko" wartownikowi. Rutynowe dmuchanie, raport do szefa i wniosek o zwolnienie dyscyplinarne. Rozpoczyna się wędrówka po dyrektorskich gabinetach i związkowych siedzibach. "To pierwszy raz" pada słowo na obronę. Wszyscy kręcą głowami, ale z uwagi na ten pierwszy raz, sprawa kończy się naganą.

Pech chce, że w dwa miesiące później trafia się naszemu górnikowi kolejna nagła okazja. Scenariusz taki sam: brama, wartownik, balonik, raport i tym razem już "zielona trawka". Mało, że sam traci pracę, to dyrektor i opiekuńczy związkowcy na kolejnego delikwenta dmuchają jak na gorące. Z każdym dniem trudniej wybronić przed zwolnieniem ludzi łamiących kodeks pracy.

Nikt nie mówi o zwolnieniach grupowych, ale zaczyna krążyć inna plotka. "**Wyłapują ludzi na bramie. To celowa nagonka, nie zwalniają zbiorowo, bo to kosztuje, więc polują na bramach**". Trudno odnosić się poważnie do takich stwierdzeń, trudno też zabronić komukolwiek zaostrzania dyscypliny pracy, wszak to prawo i obowiązek pracodawcy. Jeśli nawet wzmożona aktywność kontrolerów trzeźwości spowodowana jest chęcią naturalnej redukcji zatrudnionych, to trudno takiemu działaniu nie przyklasnąć. Przecież w takiej taktyce górą powinni być pracownicy. Wystarczy nie pić na terenie zakładu, nie przychodzić do pracy po imprezie i gra skończona. Nikt nikogo nie zwolni.

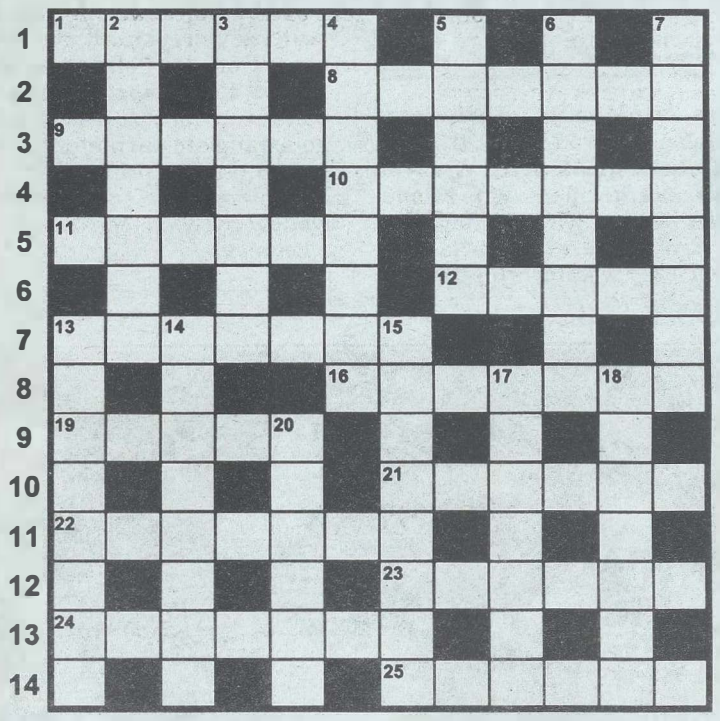
Z tego przykładu jasno chyba wynika, że czasami, tak na wszelki wypadek, bywamy przeciw każdej zmianie, wietrząc zagrożenie dla własnych interesów.

Przy oprotestowywaniu propozycji restrukturyzacji KGHM używano nośnego hasła obrony miejsc pracy. W tym samym jednak czasie wielu z tych, co chcieli bronić tychże miejsc, pozbawiło się pracy w sposób nieodpowiedzialny, lekkomyślny.

Ludzie mówią, że będą zwolnienia, ludzie mówią, że zaostrzeniem dyscypliny celowo pomniejsza się stan zatrudnienia. Mówią też, że nie pozwolą sobie odebrać stanowiska pracy, po czym idą na piwo czy kielicha, bo jak tu się nie napić z kolegami przed robotą.

-les-

KRZYŻÓWKA NR 3



Zamieszczamy dziś kolejną krzyżówkę autorstwa pana Zenona Rymarza z ZG "Polkowice" (prosimy o kontakt z redakcją!). Nadal oczekujemy na różnego rodzaju zadania szaradziarskie nadsyłane przez naszych Czytelników i przypominamy, że publikacje będą przez nas premiowane upominkami.

Poziomo:

1. Miasto nad Wisłoką znane z Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego. 8. Inaczej - koleżanka. 9. Miasto wojewódzkie. 10. Twórca. 11. Odcinek prostej, w którym jeden z jego końców wyróżniono jako początek, a drugi jako koniec. 12. Do pisania po tablicy. 13. Występują na nim m.in. tancerze. 16. Region na Pomorzu. 19. Instrument muzyczny lub do lizania w "stożkowym" waflu. 21. Rzymski lub niemiecki władca. 22. Ruch głową lub drybling z piłką. 23. Stary gruchot. 24. Zbiór wszystkich egzemplarzy gazety wydanej w ciągu roku. 25. Niegrzeczny owoc południowy.

Pionowo:

2. Imię panny Łęckiej z "Lalki" Bolesława Prusa. 3. Lubi światło księżyca. 4. Dzień tygodnia. 5. Kajetan w dzieciństwie. 6. Francuski pisarz i myśliciel okresu Oświecenia. 7. Lochy w dawnych fortyfikacjach, często służące za więzienie. 13. Ulubiony rzemieślnik łysych. 14. Polski dramaturg, autor m.in. "Kartoteki". 15. Prowadzisz ją na parkiecie. 17. Puder ochronny. 18. Ograniczenie, przeszkoda. 20. Mięso preferowane przez dżokejów.

☛ Rozwiązaniem krzyżówki jest fraszka Jana Sztaudyngera, która powstanie po ułożeniu po kolei liter znajdujących się w następujących polach:

10G, 3E, 9C, 7A, 2J, 11C, 1B, 9D, 6K, 14A, 12E, 5H, 12L, 5E, 6J, 12I, 12B, 1F, 8A, 3L, 2G, 10J, 5L, 8L, 1H, 5A, 11K, 14E, 7G, 7J, 9G, 12C, 11G, 9B, 3F, 10E, 13C, 1C

Wśród tych, którzy do 24 lutego br. nadeślą na kartkach pocztowych prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrodę książkową ufundowaną przez Księgarnię "Malinowski i Spółka".

● Rozwiązanie krzyżówki nr 2: **Powiedzą ci sąsiedzi, co masz wyznać na spowiedzi.**

Nagrodę książkową, którą wyślemy pocztą, wylosował pan Bogusław Trzpiot z Głogowa.

Poczta "krzyżówkowa":

Zespołowi redakcyjnemu dziękuję za miłą rozrywkę również w tej gazecie. Złe umieszczenie "3" w pionie i "1W" w haśle uważam za błąd zecerski.

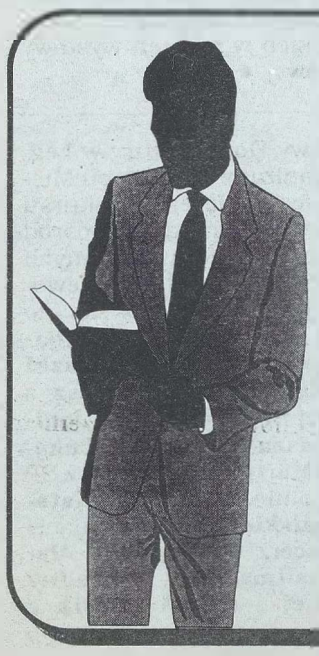
Z pozdrowieniami

Zdzisława Landzwójczak

Głogów

Od redakcji:

Dziękujemy za pozdrowienia i przepraszamy za błąd. Na szczęście wszyscy, którzy nadesłali do nas prawidłowe rozwiązania, dali sobie z nim radę.



KSIĘGARNIA

MALINOWSKI

&

SPÓŁKA

poleca

* książki, albumy, podręczniki
* płyty kompaktowe
* kasety magnetofonowe
* wypożyczanie kaset video

Lubin ul. Armii Krajowej 14, tel. 44 33 38

KALEJDOSKOP MIEDZIOWY

Dokończenie ze str. 8

MDK Legnica. Wymienionym autorom życzymy wysokiej oceny przez komisję główną w Finlandii.

---

4 lutego zakończył się plebiscyt na najpopularniejszego sportowca Zagłębia Miedziowego. Kibice zadecydowali o zwycięstwie **Ewy Mościniszko**, przedstawicielki taekwondo. Ostatecznie wyprzedziła ona swoją koleżankę klubową **Katarzynę Żołędziewską.** Trzecie miejsce zdobyła **Renata Żukiel**, przedstawicielka lubińskich szczypiornistek. Dalsze miejsca zajęli: Roman Zaprutko - piłka nożna (Zagłębie Lubin), Paweł Kaczmarek - kolarstwo (Górnik Polkowice), Dariusz Baziuk -piłka nożna (Zagłębie Lubin), Robert Krajewski - kolarstwo (Górnik Polkowice), Łukasz Stawarz - taekwon-do (lubiński Klub Koreańskiej Sztuki Walki), Paweł Primel - piłka nożna (Miedź Legnica) i Stefan Machaj - piłka nożna (Zagłębie Lubin).

Dobiegła końca 13 runda legnickiej ligi okręgowej w brydżu sportowym. W ostatniej kolejce znakomicie zagrali reprezentanci Górnika Złotoryja, którzy pokonali Juniora Legnica aż 25:1, oraz Feniksa Polkowice, wygrywając z legnickim Hutnikiem 24:6. Na prowadzeniu w tabeli jest Górnik Złotoryja przed SDK Kopernik i Feniksem Polkowice. Praktycznie te trzy zespoły mają realne szanse na awans do wyższej klasy. Niestety, awansuje tylko jedna drużyna.

W ostatnim dniu stycznia w nowo oddanej sali gimnastycznej Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Polkowicach odbył się drugi wojewódzki turniej kwalifikacyjny juniorów i kadetów w tenisie stołowym. Na starcie stanęło ponad 80 zawodniczek i zawodników, z których najlepszymi okazali się: w kategorii kadetek i juniorek - **Agnieszka Olejnik** z Ustronia Lubin, wśród juniorów - **Dariusz Kordyka** (również z Ustronia Lubin), natomiast pośród kadetów najlepszym okazał się reprezentant Górnika Polkowice **Jarosław Wiech**.

Trwają przygotowania do wiosennej rundy piłkarskiej. Futboliści korzystając ze sprzyjającej aury rozgrywają sparringowe spotkania.

Trzecioligowy Górnik Polkowice niespodziewanie pokonał drugoligowego Chrobrego Głogów 1:0, po pięknej bramce z 16 metrów strzelonej przez **Krzysztofa Kłosińskiego**. We Wrocławiu tamtejszy Śląsk wysoko pokonał Kuźnię Jawor aż 7:0.

Mimo sporej przewagi piłkarze legnickiej Miedzi zdołali tylko zremisować w Głogowie 1:1 z miejscowym Chrobrym. Bezbramkowo natomiast zremisowało Zagłębie Lubin z gdańską Lechią.Przygotowujący się do wiosennej rundy legnicki Konfeks wziął udział w halowym turnieju organizowanym w Brzegu Dolnym. Zawodnicy tego klubu przegrali ze Śląskiem Wrocław 2:4 i dwukrotnie zremisowali - 2:2 z Rokitą Brzeg Dolny i 3:3 z Polonią Środa Śląska.

Bardzo dobrze spisał się trener głogowskich szachistów **Ryszard Jurowicz** podczas organizowanego w Jelczu turnieju. Niespodziewanie pokonał kilku utytułowanych międzynarodowych mistrzów królewskiej gry. Natomiast jego podopieczni przygotowują się do mistrzostw Polski seniorów, które odbędą się już w marcu. Starty czekają **Tomasza Markowskiego** i **Martę Zielińską**, którzy zagrają we Francji, natomiast **Przemysław Skalik** przygotowuje się do wyjazdu do Emiratów Arabskich.

Swoimi występami w Niemczech i we Włoszech **Jacek Napora** raz jeszcze potwierdził swoją przynależność do europejskiej czołówki panczenistów. Reprezentant lubińskiego Cuprum równie znakomicie spisał się podczas Mistrzostw Europy Północnej juniorów, które odbyły się w Oslo. Na dystansach 1500 i 3000 metrów dwukrotnie był czwarty, a jego kolega klubowy **Artur Hucał** startujący na 5000 metrów był szósty. Dla Jacka Napory najważniejszym tegorocznym startem będzie udział w mistrzostwach świata, które odbędą się w marcu w Berlinie.

Z inicjatywy działaczy legnickiego Konfeksu doszło do turnieju piłkarskiego trampkarzy. W spotkaniu o trzecie miejsce Miedź Legnica pokonała 2:0 Chrobrego Głogów, natomiast zwycięzcą turnieju zostali młodzi piłkarze Zagłębia Lubin, którzy w finale wygrali z Górnikiem Polkowice 3:1. Najlepszym zawodnikiem został **Grzegorz Stępiński z** Zagłębia Lubin, zaś królem strzelców - reprezentant Miedzi Legnica **Jacek Ziński.** Na wszystkich piłkarzy po turnieju czekały słodycze ufundowane przez "Legniczankę".

Bardzo dobrze zaprezentowali się podczas mistrzostw Polski w Szczecinie młodzi zawodnicy legnickiego klubu TKKF Karate - do Shotokan. Tytuł mistrzowski w kumite wywalczyła 9-letnia **Agata Kliszcz**, natomiast srebrny medal zdobyła w kata **Izabela Burska**. Brązowe medale przypadły w udziale **Alicji Widomskiej** i **Edycie Godlewskiej**. W klasyfikacji drużynowej legniccy karatecy zajęli trzecie miejsce. W zawodach uczestniczyło ponad 400 karateków z Polski i Niemiec.

W sobotę, 5 lutego, odbył się zorganizowany przez polkowicki OSiR turniej tenisa stołowego dla uczniów szkół podstawowych. Wystartowało w nim 30 zawodników i zawodniczek. Wśród dziewcząt najlepsza była Katarzyna Jaśkowiak z SP nr 4 przed Martą Klepką z SP nr 1 i Agnieszką Dylą z SP nr 3. Na czele klasyfikacji "męskiej" znalazł się Sebastian Teodoridis z SP nr 3 przed Adamem Jaśkowiakiem z SP nr 4 i Michałem Zawadą z SP nr 1.

Kalejdoskop redaguje Andrzej Lech.

● **Wszystkich zainteresowanych umieszczeniem w "Polskiej Miedzi" informacji o różnego rodzaju imprezach prosimy o kontakt pod numerem 48-12-90**

KALEJDOSKOP MIEDZIOWY

Na 25-metrowej pływalni w Raciborzu odbyły się mistrzostwa Polski juniorów 13-letnich. Najlepszym zawodnikiem uznano reprezentanta Piasta Głogów **Sebastiana Piotrowskiego**. Głogowianin zwyciężył na dystansie 100 i 200 m stylem zmiennym i klasycznym, zdobywając cztery złote medale.

Z udziałem 61 młodych tenisistów stołowych odbył się w Lubinie strefowy turniej kiasyfikacyjny młodziczek i młodzików makroregionu dolnośląskiego. Spośród dziewcząt najlepszą okazała się Anna Kaczmarzyk z Burzy Wrocław, natomiast wśród chłopców zwyciężył **Andrzej Przychodny** reprezentujący Odrę Księginice. Drugi nasz zawodnik, **Grzegorz Sorokopas** z Ustronia Lubin, tym razem sklasyfikowany został na piątym miejscu.

Organizatorem turnieju był Okręgowy Związek Tenisa Stołowego oraz lubiński klub "Ustronie", natomiast puchary i nagrody rzeczowe ufundowała lubińska Spółdzielnia Mieszkaniowa "Ustronie".

Zakończyły się szachowe rozgrywki o mistrzostwo klasy okręgowej, w których uczestniczyli reprezentanci Chrobrego Głogów, Juniora Lubin oraz drużyny gospodarzy, czyli legnickie kluby Caissy, SDK Kopernik oraz druga drużyna Miedzi. Zwycięstwo odnieśli szachiści z Głogowa, którzy jednocześnie wywalczyli awans do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do drugiej ligi.

Z udziałem 650 zawodników ze 133 klubów w Spale zakończyły się halowe mistrzostwa Polski juniorów i juniorów młodszych w lekkiej atletyce. Mistrzem kraju juniorów na dystansie 1000 m został **Sławomir Marszałek** z Górnika Polkowice, który uzyskał czas 2.28.58. Natomiast srebrny medal zdobył w trójskoku reprezentant Piasta Głogów **Krzysztof Łuczak** wynikiem 15,29m.

Podczas tych zawodów padły dwa rekordy Polski juniorów. Ustanowili je Adam Kolasa z KL Gdynia w skoku o tyczce (5.21 m) oraz w siedmioboju wynikiem 5.402 pkt., który ustanowił jego kolega klubowy Maciej Maćkowiak.

W Lubinie odbył się halowy turniej piłkarski z udziałem żaków, czyli urodzonych w 1983 roku i młodszych. W turnieju, którego głównym organizatorem był miejscowy klub SCS "Amico", uczestniczyło siedem drużyn z naszego województwa i gościnnie drużyna wrocławskiego "Parasola". Pierwsze miejsce zdobył zespół Chrobrego Głogów, który w finale pokonał Zagłębie Lubin 1:0. Trzecie miejsce wywalczyli goście z Wrocławia zwyciężając 3:0 miejscowe "Amico". Reprezentant tego zespołu został królem strzelców. Był nim **Krzysztof Gajewski.**

Za najlepszych zawodników uznano **Marka Stanowskiego** (Chrobry), **Marka Pawluka** (Zagłębie) oraz **Grzegorza Chudego** z Amico.

Jeszcze pięć kolejek pozostało do zakończenia rozgrywek ligi makroregionalnej w koszykówce. W rozgrywkach tych bardzo dobrze spisują się koszykarki Orła Polkowice. W kadetkach prowadzi co prawda Tęcza Leszno, ale wyprzedza zespół polkowicki tylko jednym punktem. Natomiast w grupie B w klasie młodziczek polkowiczanki, po zwycięstwie nad Sprotavią 79:42, przewodzą w tabeli.

Przy silnym wietrze i padającym deszczu pierwszoligowe Zagłębie Lubin rozegrało 28 stycznia pierwsze z zaplanowanych spotkanie sparringowe. Przeciwnikiem lubińskiej jedenastki była zielonogórska Lechia-Polmozbyt grająca w trzeciej lidze. Mimo bezbramkowego remisu trener lubinian Jerzy Fiutowski zadowolony był z występu swoich podopiecznych.

W ostatnich dniach Zagłębie przegrało w Poznaniu z tamtejszą Olimpią 3:1.

Pod koniec stycznia w Legnicy rozpoczął się kolejny cykl rozgrywek szachowych o Grand Prix miasta. Do rywalizacji stanęło 40 miłośników tej królewskiej gry, a wśród nich reprezentanci lubińskiego Juniora, legnickiej Miedzi i Caissy oraz wrocławskiego Hetmana. Nie brakowało w tej konfrontacji także niestowarzyszonych. Zwycięzcą turnieju rozgrywanego systemem szwajcarskim został **Jacek Saskowski** (Miedź Legnica) przed **Zdzisławem Czyżem** (niestowarzyszony) i **Łukaszem Cyborowskim** z Caissy. Najlepszym spośród reprezentantów Lubina był **Zbigniew Kłos**.

Najmłodszym uczestnikiem turnieju był zaledwie 6-letni Piotr Zatorski

30 stycznia w ZG "Polkowice" odbyło się Walne Zebranie zakładowego koła PZW. Podczas obrad między innymi dokonano podsumowania całorocznych zawodów o Grand Prix tego koła. Wśród seniorów zdecydowane zwycięstwo odniósł **Tadeusz Ficek**, który ostatecznie wyprzedził **Mieczysława Mamija** i **Kazimierza Urbaniaka**. Spośród kobiet triumfowała **Barbara Ficek** przed **Grażyną Świerszczak**. Najlepszym z młodych wędkarzy, czyli juniorów, okazał się **Emil Świerszczak.** Na zdjęciu: zwycięzcy w kategorii seniorów.



Trwający od dwóch miesięcy plebiscyt na najlepszego sportowca Polkowic zorganizowany przez tamtejszy OSiR przy współudziale MKS Górnik Polkowice zakończył się zwycięstwem **Sławomira Słowińskiego**, reprezentującego II-ligowy zespół tenisa stołowego. Natomiast w kategorii trenerów najlepszym zdaniem organizatorów i uczestników plebiscytu uznano trenera polkowickich koszykarek **Krzysztofa Olszyńskiego**.

Z udziałem ośmiu zespołów w hali Stilonu rozegrany został XIII turniej piłkarski juniorów do lat 18 o puchar prezydenta Gorzowa. Miło nam donieść, że po raz pierwszy w historii tej imprezy, zwycięzcą turnieju zostali piłkarze Zagłębia Lubin. W finałowym meczu nasi młodzi futboliści pokonali ubiegłorocznego triumfatora Stilon I Gorzów 5:1 (2:0). Bramki dla Zagłębia zdobyli: **Mariusz Achciński** i **Rafał Hubscher** po dwie oraz **Przemysław Cielewicz** jedną. Najlepszym zawodnikiem turnieju uznano Rafała Hubschera, a najlepszym bramkarzem **Marcina Kocika** (obaj z Zagłębia Lubin).

W siłowni polkowickiego Górnika 31 stycznia odbyły się mistrzostwa województwa legnickiego w dwuboju ciężarowym w kategorii do lat 16, 18 i 20. Do tej pasjonującej rywalizacji stanęło 24 zawodników z Piasta Głogów, Legrolu Legnica i miejscowego Górnika.

Wśród 16-latków zwycięzcami w poszczególnych kategoriach wagowych zostali: **Kamil Łupiński** (Legrol Legnica), **Dariusz Mordas, Przemysław Stanek i Michał Wiśniewski** (wszyscy z Górnika Polkowice) oraz **Stanisław Cak** (Piast Głogów). Wśród zawodników do 18 lat w kategorii do 70 kg najlepszym okazał się **Aleksander Szafrański** z Górnika Polkowice, natomiast w wadze do 76 kg triumfował jego kolega klubowy **Grzegorz Dziedzic**. W wyższych kategoriach wagowych zwyciężcami zostali: **Piotr Walkowski** (Piast Głogów), **Tomasz Panek i Wojciech Dobosz** (obaj z Legrolu Legnica).

Wśród najstarszych - 20-latków - najlepszymi okazali się reprezentanci Górnika Polkowice: **Zbigniew Żelem i Tomasz Michalski**. Ten ostatni uznany został za najlepszego sztangistę turnieju i jemu przyznano puchar prezesa MKS Górnika Polkowice. Sędzią głównym zawodów był Wojciech Braun z OZPC z Legnicy.

Legnicki "Konfeks" był organizatorem halowego turnieju piłki nożnej trampkarzy.

W spotkaniu o trzecie miejsce Miedź Legnica pokonała zespół Chrobrego Głogów 2:0, natomiast w finale Zagłębie Lubin zwyciężyło 3:1 Górnika Polkowice. Królem strzelców został **Jacek Ziński** (Miedź), zdobywca 4 bramek. Najlepszym bramkarzem uznano **Piotra Krysę** z Konfeksu, zaś najlepszym zawodnikiem został reprezentant Zagłębia Lubin **Grzegorz Stępiński**. Najlepsze zespoły i zawodnicy otrzymali nagrodu ufundowane przez "Legniczankę".

Zakończył się konkurs plastyczny "Zabytki Lubina" organizowany przez lubiński OK "Wzgórze Zamkowe". 125 prac, jakie napłynęły na konkurs, oceniano w trzech kategoriach wiekowych. W kategorii najmłodszych dzieci w wieku 7-10 lat najwyżej oceniono pracę **Jakuba Jędrzejczaka** z SP nr 11. Wśród dzieci starszych (11-14 lat) zwyciężyła **Dorota Stelmach** z SP nr 1, natomiasta w kategorii powyżej 14 lat najwyższe oceny otrzymała **Karolina Marszałek** z I LO.

Wszystkie nagrodzone prace będą prezentowane we wszystkich szkołach lubińskich w ramach wystawy pokonkursowej.

Młodzieżowy Dom Kultury w Legnicy był organizatorem II etapu Międzynarodowego Dziecego Konkursu Plastycznego "Hivinka". Spośród kilkudziesięciu prac nadesłanych na konkurs z terenu całego województwa jury postanowiło przesłać do ostatecznej oceny prace następujących młodych autorów: **Agnieszki Janus** i **Małgorzaty Drzewosz** z chojnowskiej SP nr 4, **Artura Janiczaka, Łukasza Kaliskiego, Łukasza Gieca i Marty Cichońskiej** z SP nr 14 w Lubinie, dwie prace **Katarzyny Kowalskiej**, reprezentującej MDK "Haracerz" w Legnicy, **Aleksandra Galimskiego, Karoliny Janczewskiej i Sylwii Słowik** z

Dokończenie na str.7

WYDAWCA: Biuro Prasowe KGHM Polska Miedź S.A.
Redaguje zespół.
Adres Redakcji: 59-301 Lubin, ul.M.Skłodowskiej-Curie 48,
tel. (071) 461-021.
Redaktor Techniczny: Tadeusz Kuranda
Skład i łamanie: DTP Service, Wrocław, tel. (071) 672-176
Druk: Norpol-Press, Wrocław, ul.Podwale 64, tel. (071) 442-736

● Redakcja nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania.